

***Ringowa heterotopia w przestrzeni Zagłady –
„Bokser i śmierć” Józefa Hena***

***Heterotopia of the Boxing Ring in the Space of Holocaust –
“The Boxer and Death” by Józef Hen***

Marcin Kowalczyk

UNIwersYTET KAZIMIERZA WIELKIEGO W BYDGOSZCZY

Słowa kluczowe

heterotopia, Holocaust, sport, boks, Józef Hen

Keywords

heterotopia, Holocaust, sport, boxing, Józef Hen

Abstrakt

W wielu utworach zaliczanych do literatury lagrowej powraca motyw obozu zagłady i boksu. Konsekwencją połączenia tych dwóch elementów jest fakt, iż w infernalnej przestrzeni obozu, powstaje ring bokszerski, regulowany własnymi wewnętrznymi zasadami. Artykuł analizuje to szczególne miejsce w kontekście Foucaultowskiej heterotopii, a podstawę wywodu stanowi opowiadanie *Bokser i śmierć* Józefa Hena. W utworze tym widać, w jaki sposób ringowa „inna przestrzeń” ustanawia nowe relacje między walczącymi, którzy poza nią należą do różnych hierarchicznych porządków. Miejsce starcia staje się eksterytorialną przestrzenią z własnym czasem. I choć paradoksalnie ring, jako miejsce fizycznych zmagania, doskonale odzwierciedla panujące w obozie relacje, jednocześnie stanowi ich całkowite zanegowanie.

Abstract

The motif of the extermination camp and boxing recurs in many works considered as Holocaust literature. The consequence of the combination is the creation of a boxing ring in the infernal space of the camp. It is a new type of place regulated by its own internal rules. The article analyses this phenomenon in the context of Foucault's heterotopia. The basis of the text is the short story *The Boxer and Death* by Józef Hen. The piece shows how the 'other space' of the ring establishes a new relationship between the opponents, who belong to different hierarchical orders outside of it. The place of the fight becomes an exterritorial space with its own time. Paradoxically the ring perfectly reflects the prevailing relations in the camp, but at the same time, it represents their complete negation.

Ringowa heterotopia w przestrzeni Zagłady – *Bokser i śmierć Józefa Hena*

Obozy zagłady były określonymi miejscami w przestrzeni ze swą własną ściśle określoną topografią. Na kartach literatury lagrowej miejsca te wszakże, prócz geograficznego, otrzymują także artystyczne dookreślenie. W ten sposób zaczynają funkcjonować w obrębie kilku porządków: topograficznego, symbolicznego czy narracyjnego¹. Uchwycenie konstytutywnych cech obozu, w który wpisana jest swoista „nieprzedstawialność”, stanowi szczególnego rodzaju wyzwanie². Autorzy, budując holocaustowe imaginarium, sięgają po różnorodne toposy, a jednym z najczęściej wykorzystywanych jest piekło³. Infernalny punkt odniesienia dla miejsca, w którym dokonywała się Zagłada, stanowi próbę przełożenia „niewyraźnego” na język kulturowych nawiązań zrozumiałych dla kogoś, kto w obozie nie był. W tę strategię dobrze wpisują się słowa Zofii Kossak: „Po wszystkie czasy – pisała autorka *Krzyżowców – OŚWIĘCIM* oznaczać będzie dantejski krąg piekła, szatańskie uroczysko, o którym się szepce ze zgrozą”⁴.

Oczywiście twórcy, którzy dają świadectwo Zagładzie, odwołując się do obrazów „miejsc strasznych” wielokrotnie pojawiających się w literaturze europejskiej, wzbogacają je zwykle o elementy tam nieobecne. Dzieje się tak, ponieważ tradycyjne składowe topiki *locus horridus* są niewystarczające, by w pełni opisać obóz⁵. Dobitnie wyraził to były więzień Auschwitz, Abram Kajzer, stwierdzając, iż wszelkie wyobrażenia, jakie miał o piekło, stały się blade wobec tego, co ludzie stworzyli na oświęcimskiej ziemi⁶. Jednak nawet

¹ Zob. B. Karwowska, *Auschwitz-Birkenau: Place, Symbol, Narrative Construct*, [w:] *Geograficzne przestrzenie utekstwowione*, red. B. Karwowska, E. Konończuk, E. Sidoruk, E. Wampuszyc, Białystok 2017.

² Anna Ziębińska-Witek, analizując ten problem, pisze o „nieprzezroczystości” Holocaustu i niedopasowaniu języka do tego traumatycznego doświadczenia milionów ludzi: zob. eadem, *Holocaust. Problemy przedstawienia*, Lublin 2005.

³ Zob. S. Buryła, *Topika Holocaustu: wstępne rozpoznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2012, nr 10, s. 131-151.

⁴ [Z. Kossak], *W piekło*, Warszawa 1942, s. 2.

⁵ O tradycyjnych elementach przywołanej tu topiki pisze Anna Krzewińska: zob. eadem, *Miejsca rozkoszne i miejsca straszne w tradycjach mitologiczno-religijnych, filozoficznych i literacko-retorycznych*, [w:] *Muzy i Hestia. Studia dedykowane Profesor Ludwice Ślękowej*, red. M. Cieński, J. Sokolski, Wrocław 1999.

⁶ A. Kajzer, *Za drutami śmierci*, oprac. A. Ostoja, Łódź 1962, s. 24; zob. także: A. Morawiec, *Literatura w lagrze, lager w literaturze: fakt, temat, metafora*, Łódź 2009, s. 296-297.

w tego typu wypowiedziach topos infernalny stanowi pewien punkt odniesienia, mimo różnic w sposobie jego traktowania przez autorów⁷. Seweryna Szmaglewska ujęła to w następujący sposób: „Každy obóz czy filia obozu to był zupełnie inny krąg piekła”⁸. Stąd piekłem są nie tylko Auschwitz czy Mauthausen, ale także „trzeciorzędny obóz w okolicach Kluczborga” z opowiadania Józefa Hena *Bokser i śmierć*, którym zajmuję się w niniejszym tekście⁹.

Utwór ten należy do licznej grupy dzieł traktujących o Holocaustcie, które łączą dwa motywy: boksu i Zagłady. Głównym bohaterem jest więzień i były pięściarz wagi półciężkiej, Janusz Kominek. Zostaje on sparringpartnerem przedwojennego niemieckiego mistrza, a obecnie komendanta obozu, Waltera Krafta. Postać Kominka nosi pewne cechy Tadeusza Pietrzykowskiego, polskiego boksera, który stoczył kilkadziesiąt zwycięskich walk w niemieckich obozach. Wszystko zaczęło się od starcia z oświęcimskim kapo, Walterem Dünningiem, dysponującym olbrzymią przewagą fizyczną. Walka została przerwana w drugiej rundzie, a Dünning był bardzo zadowolony ze sparringu i komplementował umiejętności pięściarskie Polaka. Ponadto Pietrzykowski otrzymał w nagrodę bochenek chleba i przydział do pracy w innym komandzie¹⁰. Hen jednak inaczej prowadzi fabułę i bohatera. Kominek ściera się tylko z komendantem obozu, a czytelnik obserwuje kolejne walki obu mężczyzn oraz fizyczną i duchową ewolucję więźnia na przestrzeni kilku tygodni.

Teksty łączące wspomniane motywy boksu i Zagłady są zwykle pomijane w refleksji nad Holocaustem. Paweł Wolski, szukając przyczyny tego stanu rzeczy, wskazuje, iż narracje bokserskie stawiające cielesność w centrum burzę „duchowy” porządek odbioru literatury Holocaustu. „Tym bardziej więc – kontynuuje badacz – ciało boksera w Auschwitz sytuuje się w samym środku dyskusji o przedstawialności Zagłady, komplikując ją jednocześnie narracyjnym bagażem pozornie manichejskich dychotomii z jednej i głęboką strukturą kulturowych paradoksów z drugiej strony”¹¹. Na narrację bokserską można jednak spojrzeć także z innej strony, to znaczy nie przez pryzmat

⁷ O różnych wariantach przedstawiania obozu jako piekła obszernie pisze Arkadiusz Morawiec: zob. idem, op. cit.

⁸ *Z kręgu piekła. Z Seweryną Szmaglewską rozmawia Małgorzata Jarocka*, „Argumenty” 1984, nr 52/53, s. 8.

⁹ Opowiadanie Hena stało się także podstawą scenariusza słowackiego filmu *Bokser i śmierć* (*Boxer a smrt*) wyreżyserowanego przez Petera Solana w 1962 roku.

¹⁰ Zob. M. Bogacka, *Bokser z Auschwitz. Losy Tadeusza Pietrzykowskiego*, Warszawa 2019.

¹¹ P. Wolski, *Albo bokser albo bandyta: etyczny obraz walczącego ciała w literaturze obozowej*, „Porównania” 2017, nr 2(21), s. 218. Zob. także: tegoż, *Eksces męskości. Narracje bokserskie w literaturze Zagłady*, „Teksty Drugie” 2015, nr 2, s. 180-202.

cielesności, lecz miejsca, które staje się ośrodkiem jej manifestacji, a więc bokerskiego ringu. Owo miejsce jest tutaj kluczowe, ponieważ wyznacza granice pięściarskiego starcia nie tylko w wymiarze fizycznym, lecz przede wszystkim aksjologicznym.

Vernon Scannell, poeta i bokser, określił ring jako „jedną z najbardziej uwodzicielskich i niepokojących przestrzeni współczesnej cywilizacji”¹². Świadczenia obozowego pięściarstwa zachowane w literaturze dobrze wpisują się tę konstatację. Oczywiście w praktyce sportowej przestrzeń ringu składa się z pewnych stałych elementów i ma określone wymiary, jednak pragmatyka obozowa sprawiała, że ringiem stawało się po prostu wydzielone miejsce starcia, niekoniecznie ograniczone linami. Możemy tu zatem mówić zarówno o placu, jak i pomieszczeniu we wnętrzu budynku. Najważniejsze, by przebywający tam bokserzy, na określony czas wyłączeni zostali z zasad obowiązujących poza umowną granicą. Doskonale widać to w opisywanym starciu Pietrzykowskiego i Dünninga. W obozowym oprawcy zaszła bowiem istotna przemiana, gdy tylko znalazł się na zaimprovizowanym ringu. Podczas walki i tuż po niej nie tylko okazał więźniowi szacunek, ale także wywiązał się ze złożonej wcześniej obietnicy, jakby arena starcia była eksterytorialną przestrzenią, gdzie anty-wartości obozowego świata zostały na chwilę zawieszane. Ringowe zasady okazały się tu więc mocniejsze niż jakikolwiek inny kodeks moralny.

Podobnie dzieje się w opowiadaniu *Bokser i śmierć*. Miejsce, w którym dochodzi do pięściarskiego spotkania Kominka i Krafta, jest w pewien sposób wyjęte z przestrzeni obozu charakteryzowanej w ramach topiki infernalnej. Dowodzi tego reakcja więźnia, kiedy po raz pierwszy wchodzi do baraku, gdzie ma odbyć się walka między nim a komendantem: „Kominek patrzył na wszystko osłupiałymi oczyma. Drabinka – kozioł – gruszka. Przedmioty z nierealnego świata. Skąd się wzięły tutaj – w tej otchłani piekiel?”¹³. Reakcja bohatera związana z kwestionowaniem realności miejsca jest zrozumiała, nie spodziewał się, że w obozie zagłady napotka rzeczy tak dobitnie łączące się z jego dawnym życiem: „To wszystko jest nieprawdziwe!” – kontynuuje z emfazą – „Prawdziwy jest gaz i piec, i popiół” (B 15).

Jak zatem nazwać ten skrawek obozu, który wrywa Kominka z percepcyjnej rutyny, narusza spójność otaczającej go i akceptowanej (na poziomie fizycznym, a nie aksjologicznym) rzeczywistości? Wydaje się, iż w tym przypadku warto sięgnąć po kategorię heterotopii, znakomicie nadającą się do

¹² Cyt. za.: D. Scott; foreword by R. L. Conover, *The Art of Aesthetics of Boxing*, Lincoln and London 2008, s. xix.

¹³ J. Hen, *Bokser i śmierć*, [w:] idem, *Bokser i śmierć: wybór opowiadań*, Warszawa 1975, s. 15. W dalszej części tekstu stosuję skrót lokalizacyjny „B”, po którym podaję numer strony.

opisu miejsc burzących ład i strukturę homogenicznych przestrzeni. Michel Foucault wyróżnia dwa rodzaje takich miejsc: heterotopię kryzysu i heterotopię dewiacji. Bokserskiemu ringowi umiejscowionemu w obozie zagłady bliżej jest do heterotopii dewiacji. Tam właśnie „sytuowane są jednostki o zachowaniu dewiacyjnym w stosunku do przeciętnego czy wobec wymaganej normy”¹⁴. Dewiacją z punktu widzenia obozowych praw i panującej w nim hierarchii w przypadku pięściarza Kominka staje się sportowy i techniczny potencjał, który sprawia, iż jest on zdolny do nawiązania walki z kometandantem Krafftem. Wszak uderzenie Niemca w twarz stanowi drastyczne pogwałcenie obowiązującej normy, narusza fundamenty zideologizowanej nazistowskiej antropologii, jest zatem możliwe tylko w szczególnej, wydzielonej przestrzeni. Dlatego właśnie ring, idąc za rozważaniami Foucaulta, staje się „kontr-miejszem (*contre-emplacements*), rodzajem efektywnie odgrywanej utopii, w której wszystkie inne rzeczywiste miejsca (*emplacements*), jakie można znaleźć w ramach kultury, są jednocześnie reprezentowane, kontestowane i odwracane”¹⁵. Innymi słowy, umowna przestrzeń starcia doskonale odzwierciedla panujące w obozie relacje, lecz jednocześnie stanowi ich dramatyczne zanegowanie.

Ważną rolę odgrywa tu z pewnością sama dyscyplina sportu, o której traktuje opowiadanie Hena. Potencjału heterotopii nie ma z pewnością obozowe boisko piłkarskie, które również stanowi wydzieloną przestrzeń, gdzie toczy się gra. Jednak piłka nożna nie otwiera tak dużych możliwości dla kontestacji i odwrócenia, na co zwraca uwagę Giorgio Agamben. Otóż włoski filozof, odnosząc się do spotkania między żołnierzami SS a członkami *Sonderkommando* w Auschwitz, opisanego przez Primo Levięgo, konstatuje: „ów mecz, ta krótka chwila normalności, stanowi przejaw prawdziwego obozowego okrucieństwa, pozwalając myśleć na chwilę, że rzezie dobiegły końca, nawet jeśli tu i ówdzie jeszcze do nich dochodzi, gdzieś nieopodal nas”¹⁶. Z boksem jest inaczej, jego subwersywny potencjał sprawia, iż przekracza on granice rywalizacji sportowej, co dobitnie wyrażają słowa Joyce Carol Oates: „Každy mecz bokserski to opowieść – wyjątkowy i mocno skondensowany dramat bez słów”¹⁷. Fizyczne starcie między więźniem a oprawcą niesie ze sobą dodatkowy ładunek emocjonalny, nie ma tu mowy o „chwili normalności”, a występujący w „dramacie” pięściarze i widzowie ani na chwilę nie zapominają o kontekście Zagłady, nawet jeśli aktywność sportowa ma charakter (przy-

¹⁴ M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 121.

¹⁵ Ibidem, s. 120.

¹⁶ G. Agamben, *Co zostało z Auschwitz. Archiwum i świadek (Homo sacer III)*, przeł. S. Królak, Warszawa 2008, s. 24.

¹⁷ J. C. Oates, *On Boxing*, New York 2006, s. 8.

najmniej teoretycznie) autoteliczny. Co więcej, pięściarstwo i jego reguły, jak słusznie zauważa Paweł Wolski, sytuują się w sferze rytuału wytłumaczalnego tylko w porządku mitycznym. Badacz dowodzi, że „boks należy rozpatrywać w kategoriach metafizycznych czyli jako niewytłumaczalną inaczej niż przez rytuał rozgrywkę toczącą się pomiędzy pragnieniem sakralnego absolutu a uświadomioną koniecznością profanum”¹⁸. Z tego powodu na uwagę zasługują nie tylko sami zawodnicy, ale także miejsce, w którym odbywa się walka. Bez jego heterotopijnej eksterytorialności odprawienie owego rytuału byłoby niemożliwe – zwłaszcza w ramach holocaustowego piekła.

Pierwsze starcie między wychudłym Kominkiem a o wiele cięższym i silniejszym Kraftem ujawnia jeszcze jedną ważną cechę bokserskiego ringu. Miejsce to bowiem jest szczególnym rodzajem heterotopii, a mianowicie heterochronią. Pisze Foucault: „Heterotopie się najczęściej powiązane z warstwami czasu, to znaczy otwierają się na coś, co można by nazwać, dla pełnej symetrii, heterochroniami. Heterotopia zaczyna funkcjonować w pełni wtedy, gdy ludzie znajdują się w sytuacji absolutnego zerwania ze swoim tradycyjnym czasem”¹⁹. W ringu upływ czasu podporządkowany jest kolejnym rundom, stąd bokser nie myśli w kategoriach sekund, minut, czy godzin. Ta nowa jednostka jest rękojmią jego wytrzymałości, a w obozie dodatkowo łączy się ze śmiercią. Wszak Kominek wie, że jeśli okaże się do niczego „pójdzie do pieca” (B 16), dlatego jego plan pierwszej walki ściśle podporządkowany jest bokserskiemu odliczaniu czasu: „Ach wytrzymać rundę, tylko rundę” (B 17). Niestety Polak zostaje szybko znokautowany i Kraft w pierwszym odruchu frustracji zamierza wysłać go na śmierć. Wszak więzień jako sparringpartner nie był w stanie sprostać najmniejszej jednostce czasu – nie wytrzymał nawet jednej rundy. I kiedy obozowy lekarz podkreśla, iż Kominek walczył przez minutę i trzydzieści pięć sekund, komendant nie wydaje się usatysfakcjonowany. Myśli kategoriami heterochronii, w której czasie nie mierzy się minutami. Dopiero argumenty o niedożywieniu i niedowadze przeciwnika trafiają mu do przekonania. Mieszczą się bowiem w regułach ringowej heterotopii: boks to sport, w którym waga zawodników ma istotne znaczenie. Zwycięstwo nad wyniszczonym więźniem nie stanowi powodu do satysfakcji, ponieważ przeciwnik taki nie jest do końca człowiekiem. Staje się nim dopiero wtedy, gdy przybywa mu kilka kilogramów i może nawiązać bardziej wyrównaną walkę (B 27).

Kominek dostaje szansę ponownego znalezienia się w obozowym kontr-miejscu, a inni więźniowie zazdroszczą mu, iż może uderzyć w twarz

¹⁸ P. Wolski, *Boks w Auschwitz. Opór ciała*, [w:] *Adlojada. Biografia i świadectwo*, red. J. Brejda, D. Kacprzak, J. Madejski, B. M. Wolska, Szczecin 2014, s. 68.

¹⁹ M. Foucault, op. cit., s. 123.

Niemca. Dla samego Kominka myśl o tym, także jest źródłem rozkoszy. Jednocześnie bokser zdaje sobie sprawę, iż prawo do walki nie wiąże się z możliwością całkowitego zdominowania Krafta. Bo choć ring pozornie odwraca obowiązujący w obozie porządek, jednocześnie go reprezentuje. Komendant rządzi niepodzielnie w miejscu starcia, a przyjmowane przez niego uderzenia są elementem rozgrywki, na którą sam wyraził zgodę, gdyż bez nich trudno mówić o dopełnieniu się bokserskiego rytuału. Dlatego Niemiec nie cieszy się z pierwszego, zbyt łatwego nokautu. Nie chce po prostu bić więźnia, wszak to może robić zawsze. Chodzi o to, by i on, Kraft, poczuł motywujące zagrożenie ze strony przeciwnika. Jednak wszystko w pewnych granicach, pod kontrolą. Więzień nie może wyładować całej swej frustracji, zemścić się na komendancie obozu. Jeśli chce żyć, musi zaakceptować niepisane reguły sparringu, które mówią, że to on powinien przegrać, dając rywalowi satysfakcję z trudnego pojedynku. Wie doskonale, iż „ta walka to jest wszystko, absolutnie wszystko. Poza walką nie ma życia” (B 33).

Jednak nabierający sił Kominek przestaje zmagać się wyłącznie z Kraftem. Dobrze karmiony i wzmocniony treningiem więzień okazuje się bowiem lepszym pięściarzem niż silny, ale prymitywny komendant²⁰. Kominek więc unika ciosów, blokuje coraz sprawniej, a jednocześnie z trudem powstrzymuje się przed wykorzystaniem wielu okazji, by samemu zakończyć walkę przed czasem:

Ale wygrać ma on. Nie ma żadnej okazji, żadnych pokus. Trzeba nałożyć więzy na ręce, myśl i serce, zaprzeczać pięściami oczom. Jest niby pustelnik spętany ślubami. Nie istnieją dlań żadne uroki świata. Cała żarliwość jest zwrócona ku umartwianiu się. Wymaga to więcej uwagi i skupienia niż otwarta walka (B 44).

Ciężar starcia przenosi się więc na zmagania z samym sobą. Niestety w jednej z kolejnych walk Kominek nie wytrzymuje i uderza tak, że widzowie „aż podskoczyli” (B 44). Kraft pada na deski. Nadchodzi chwila grozy, więzień czeka, co się wydarzy. Mimo wiążących zasad ringu, jego uprzywilejowany rywal może je w każdej chwili złamać. Kraft jednak tego nie robi, a nawet chwali więźnia za dobry kontratak. Tym samym przełamana zostaje fasada umowności łącząca się z miejscem starcia i na dobre zostaje ono wydzielone z „piekła” obozu jako „inna przestrzeń”. Bo choć ring mieści się fizycznie na jego terenie, wkraczający doń więzień należy już do innego świata, zyskuje podmiotowość, zostaje wyłączony z grupy ludzi codziennie umierających w komorach gazowych. Sonia Ruszkowska, pisząc o tej masowej

²⁰ Owa siła wybrzmiewa w samym nazwisku komendanta (niem. „kraft” oznacza siłę właśnie), a w przypadku nazwiska więźnia stanowi wiele mówiącą zapowiedź losu, który mu grozi.

śmierci, wskazuje, że była ona produktem, a ludzie zasobem do produkcji zwłok i jako zasób właśnie poddani zostali likwidacji²¹. Kominek natomiast dzięki pięściarskiemu starciu zyskał przywilej śmierci indywidualnej, pozbawionej anonimowości. Gdyby zginął na ringu lub tuż po walce, śmierć ta nie byłaby już produktem, lecz aktem zemsty Krafra, co nie odebrałoby ofierze podmiotowości, lecz ją ugruntowało. Wszystkie te elementy sprawiają, iż dla współwięźniów, bokser przystępujący do walki staje się „wybrańcem bogów” (B 33).

Dariusz Czaja, komentując refleksje Foucaulta, wskazuje najważniejsze cechy heterotopii, które dobrze pokrywają się z cechami bokserkiego ringu. Pisze Czaja:

Heterotopia jest, ale istnieje inaczej niż miejsca rutynowo dostępne, odwiedzone i doświadczane. Pozostaje w relacji niewspółmierności z resztą otaczającej ją przestrzeni. Funkcjonuje w niej jako byt inny, osobny, wyróżniony. Jest wyrwą w uporządkowanej strukturze przestrzennej. Heterotopia, choć w istocie jest „tu”, jest uchwytna, dotykalna i może stać się częścią możliwego doświadczenia, to realnie zawsze pozostaje „gdzie indziej”. Jest koncesjonowanym przez kulturę wyjątkiem od reguły²².

Mimo wskazanej przez Czaję „koncesji” ringowa heterotopia wymyka się niepisanim obozowym zasadom. Jej własny czas nie zawsze służy Kraftowi. Bo choć to komendant sankcjonuje istnienie tej szczególnej przestrzeni, w pewien sposób staje się jej zakładnikiem. Kiedy Kominek zwraca uwagę, iż nie może biegać na błotnistym dziedzińcu ze względu na współwięźniów, podkreślając, iż byłoby to zachowanie niesportowe, Kraft konstatuje ze zdziwieniem: „Ależ tak, my z nim tu uprawiamy sport – pośrodku tego świństwa, tej nędzy – sport!” (B 37). W ten sposób niejako potwierdza przed samym sobą istnienie heterotopii, której zasadom podlega. I nawet kiedy nie znajduje się właśnie w kontr-miejscu, zdaje sobie sprawę, iż warunkiem jego istnienia są pewne kompromisy, które musi zawierać także w pozaringowej rzeczywistości.

Miejsce walki ma też inną ważną właściwość – zmienia tożsamość. Przekraczając umowną granicę, Kraft przestaje być komendantem obozu, a Kominek więźniem. Jako pięściarze składają swój los w ręce sędziego i tego, kto mierzy czas. Sami mają kontrolę tylko nad własnymi ciałami, stają się wyłącznie bokserami, z wszystkimi tego konsekwencjami, o których Marcin

²¹ S. Ruskowska, *Każdemu własna śmierć. O przywracaniu podmiotowości ofiarom Zagłady*, Warszawa 2014, s. 431.

²² D. Czaja, *Nie-miejsca. Przybliżenia i rewizje*, [w:] *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria*, red. D. Czaja, Wołowiec 2013, s. 14.

Darmas pisze w następujący sposób:

Zadawanie bólu przeciwnikowi jest esencją boksu. W rewanżu należy, rzecz jasna, akceptować tę samą regułę wobec siebie. Owa wzajemność reguł zmusza do oddania się w pełni. [...] Wieczorem, gdy bokserzy wychodzą na ring, kładą na szali swoje zdrowie i swoją tożsamość²³.

I to właśnie ów wymiar tożsamościowy podkreśla istnienie granicy między ringową heterotopią, a obozem zagłady. Wchodząc do ringu Kraft, chcąc nie chcąc, zanurza się w innej kulturze, którą rządzą określone zasady. Loïc Wacquant wskazuje, iż egalitarny etos i wyraźna rasowa neutralność kultury pięściarskiej są takie, że każdy w jej obrębie jest w pełni akceptowany, jeśli tylko poddaje się wspólnej dyscyplinie i „płaci swoje należności” na ringu²⁴. Opowiadanie Hena zgodne jest ustaleniami francuskiego socjologa. W obrębie ringowej heterotopii Kraft akceptuje, iż jego przeciwnik jest Polakiem, kontekst rasowy starcia przestaje mieć znaczenie. Kiedy komendant pytany jest przez jednego ze współpracowników o swoje przedwojenne walki z Polakami i Żydami, odpowiada bez cienia zakłopotania: „Mój panie, zarabiałem na tym nielicho. Nie byłem wtedy jeszcze uświadomiony (wszyscy się uśmiechnęli, Kraft też) i nie zwracałem uwagi na rasę” (B 9-10). Kiedy więc przed ważną pokazową walką komendant przedstawia Kominka nazywa go „mistrzem Polski i wszystkich obozów” (B 43), mówi, iż jest on znakomitym zawodnikiem, a o domniemanym niemieckim pochodzeniu wspomina raczej z obowiązku. W granicach ringu bycie Polakiem nie stanowi negatywnej kwalifikacji. Natomiast Helga, kochanka Krafta, która nie jest zanurzona w kulturze pięściarskiej, zauważa niestosowność sformułowania odwołującego się do Polski, bo przecież: „żadnej Polski nie ma, a jest tylko General Gouvernement” (B 43).

Heterotopijna zmiana tożsamości ma charakter czasowy. Kiedy kończy się ostatnie starcie między pięściarzami, Kominek, mimo że jest wściekły na Krafta i chciałby kontynuować, konstatuje przytomnie: „Teraz uderzyć mu nie wolno – walka skończona. Jest znów więźniem a tamten komendantem” (B 60). Czas przestaje być odmierzany zgodnie z logiką ringu, zatem heterochronia nie zapewnia już więźniowi bezpieczeństwa. Znów jest we władzy komendanta obozu. Teraz tylko on ma prawo do zadawania bólu. Jednak nie można być jednocześnie bokserem i majorem sprawującym pieczę nad Zagładą, o czym Kraft boleśnie się przekonuje. Otóż przegrywa on ostatnią walkę, po czym oskarża Kominka o uderzenie poniżej pasa i posyła go na śmierć. Ku jego zaskoczeniu wszakże świadkowie starcia, lekarze, nie

²³ M. Darmas, *Na dystans. Rozważania socjologiczne o boksie*, Warszawa 2019, s. 27.

²⁴ L. Wacquant, *Body & Soul: Notebooks of an Apprentice Boxer*, New York 2004, s. 10.

zgadzają się z tą decyzją. Mówią, iż zgładzenie zwycięzcy podkopie jego autorytet, gdyż będzie traktowane jak zemsta na lepszym zawodniku. Wszak twarz Krafta nosi ślady ciężkiego pobicia. Dobrze widziane byłoby więc okazanie wspaniałomyślności. Co ważne, jeden z lekarzy zwraca się do komendanta „panie Kraft”, sankcjonując tym samym fakt, iż wszyscy znajdują się w miejscu wyłączonym z praw obozu, gdzie komendant nie jest wojskowym, tylko cywilem i zawodnikiem.

W obrębie ringowej heterotopii zdanie publiczności i sędziego ma znaczenie, a Kraft zdaje sobie sprawę, że nie może być jednocześnie bokserem i przełożonym. Roland Barthes zauważa, iż: „Mecz bokserski jest historią, która powstaje na oczach widza”²⁵. Zatem nawet wszechwładny Kraft nie mógł przewidzieć, co zobaczą ludzie zgromadzeni wokół ringu. Stał się więc niejako zakładnikiem heterotopii. Bo jeśli to, co wydarzyło się przed chwilą ma być uznane za pięściarski pojedynek, wszyscy, którzy w nim uczestniczyli, muszą na określony czas przemienić się w cywilów. Co więcej, wcześniej komendantowi wydawało się, iż wchodząc do ringu, nie musi liczyć się z żadnymi zasadami, i może całkowicie kontrolować przebieg walki. Okazało się jednak, że miejsce starcia zmieniło go, a Kraft-komendant zastąpiony został przez Krafta-boksera i to właśnie ten ostatni podjąć musi ostateczną decyzję dotyczącą losów Kominka. Dlatego na mocy ringowego paktu major darowuje więźniowi życie i pozwala mu na oddalenie się z obozu bez żadnych konsekwencji (oczywiście więzień oraz czytelnik zastanawiają się, czy dotrzyma słowa).

Za wolność wszakże Kominek zapłacić musi pewną cenę: przyznać, że decydujący cios nie był prawidłowy. Bokser zgadza się na takie ustępstwo, okazując tym samym nie tyle uległość, co wdzięczność dla przeciwnika. Kraft natomiast pozostaje rozdarty: naruszył zasady ringowej heterotopii, a wszechwładny komendant wygrał w nim z uczciwym bokserem. Swoją dyskomfort maskuje wspaniałomyślną obietnicą, iż żaden z więźniów nie zginie za Kominka, co wydaje mu się dostatecznym zadośćuczynieniem zasadom fair-play. Ringowe relacje zatem na chwilę przeniesione zostają poza miejsce starcia, do samego obozu, co wpływa na ostateczny wynik sportowy. Jednak zasady heterotopii ringu naruszył także więzień, co znakomicie wychwytuje Paweł Wolski:

Stało się tak, ponieważ Kominek postanowił, że przestaje traktować boks jak sport, jak bezdyskusyjną epifanię cielesności, której epifanijność jest bezcelowa i oparta jedynie na rytuale czy też kodzie społecznym, a pozwolił,

²⁵ R. Barthes, *Świat wolnoamerykanki*, [w:] idem, *Mitologie*, przeł. A. Dziadek, Warszawa 2008, s. 32.

by stał się czynnością pozasportową, służącą konkretnemu celowi. Wyłączyło go to z systemu komunikacji społecznej, w którym miał się poruszać – czyli właśnie sportu²⁶.

Celem więźnia w ostatnim starciu była zemsta za śmierć jego obozowego trenera, Węzłaka. Kominek bowiem, prosząc Krafta o lekki sparring, tak naprawdę zamierzał odpłacić mu za okrucieństwo wobec przyjaciela. Zatem to Kominek, a nie Kraft pierwszy naruszył zasady heterotopii, przenosząc na jej grunt pozaringowe emocje i cele. Zaczął myśleć o walce bokserskiej nie jak o sporcie, ale podobnie jak inni więźniowie – jak o sprawiedliwej odpłacie za doznane krzywdy. Słownictwo sportowe, którego używał, należało do porządku retoryki, a nie praktyki. Wykorzystując ringową heterotopię najpierw walczył o życie, a potem się mścił.

To, co się stało, można by skomentować słowami cytowanej już Joyce Carol Oates, która przenikliwie zauważa, iż „Życie pod wieloma niepokojącymi względami przypomina boks. Ale sam boks przypomina tylko boks²⁷. Dlatego codzienność obozowego więźnia można opisywać w kategoriach walki, można mówić o przewyciężaniu ograniczeń fizycznych i psychicznych. W ringu wszakże jest inaczej, choć z pozoru wydaje się, że starcie Krafta z Kominkiem stanowiło ledwie przedłużenie ich obozowych (choć nie bezpośrednich) zmagania, tak naprawdę na określony czas wyłączało ich z rzeczywistości Holocaustu. Heterotopijność bokserskiego ringu nie jest bowiem wyborem walczących, lecz koniecznością, immanentną własnością miejsca, w którym odbywa się bokserskie starcie. Dlatego uderzenie więźnia pięścią w twarz na obozowym dziedzińcu nie jest boksem, lecz zwyczajnym aktem przemocy. Ten sam cios wyprowadzony między ringowymi liniami należy już do innego porządku, o czym wymownie świadczą słowa jednego z bohaterów opowiadania *U nas w Auschwitzu* Tadeusza Borowskiego: „– Taki Walter – mówił Staszek – popatrzcie tylko! Na komandzie, jak chce, to jednym uderzeniem kładzie muzułmana. A tu, patrz, trzy rundy, i nic! Jeszcze jemu mordę nabili²⁸”. W taki właśnie sposób, w wydzielonej przestrzeni, dopełnia się pięściarski rytuał. Jednak, jak już wspomniałem, w omawianym dziele jego zasady zostają naruszone przez obu walczących. Ma to oczywiście swoje uzasadnienie. Wszak nie jest to opowiadanie o boksie. „Dla Hena – podkreśla Wolski – boks jest [...] elementem niosącym ciężar etyczno-korporalnego

²⁶ P. Wolski, op. cit., s. 72.

²⁷ J. C. Oates, op. cit., s. 4.

²⁸ T. Borowski, *U nas w Auschwitzu*, [w:] idem, *Utworthy wybrane*, oprac. A. Werner, Wrocław 1991, s. 92.

splotu zagładowego imaginarium”²⁹. Mimo wszystko nie zmienia to faktu, iż ring pozostaje heterotopią i heterochronią: „innym miejscem” w obrębie obozowego piekła.

Bibliografia

- Agamben Giorgio, *Co zostało z Auschwiwtz. Archiwum i świadek (Homo sacer III)*, przeł. S. Królak, Warszawa 2008.
- Barthes Roland, *Świat wolnoamerykanki*, [w:] idem, *Mitologie*, przeł. A. Dziadek, Warszawa 2008.
- Bogacka Marta, *Bokser z Auschwitz. Losy Tadeusza Pietrzykowskiego*, Warszawa 2019.
- Borowski Tadeusz, *U nas w Auschwitzu*, [w:] idem, *Utwory wybrane*, oprac. A. Werner, Wrocław 1991.
- Buryła Sławomir, *Topika Holocaustu: wstępne rozpoznanie*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2012, nr 10, s. 131-151.
- Czaja Dariusz, *Nie-miejsca. Przybliżenia i rewizje*, [w:] *Inne przestrzenie, inne miejsca. Mapy i terytoria*, red. D. Czaja, Wołowiec 2013.
- Darmas Marcin, *Na dystans. Rozważania socjologiczne o boksie*, Warszawa 2019.
- Foucault Michel, *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, 117-125.
- Hen Józef, *Bokser i śmierć*, [w:] idem, *Bokser i śmierć: wybór opowiadań*, Warszawa 1975, s. 15.
- Kajzer Abram, *Za drutami śmierci*, oprac. A. Ostoja, Łódź 1962.
- Karwowska Bożena, *Auschwitz-Birkenau: Place, Symbol, Narrative Construct*, [w:] *Geograficzne przestrzenie utekstowione*, red. B. Karwowska, E. Konończuk, E. Sidoruk, E. Wampuszyc, Białystok 2017.
- [Kossak Zofia], *W piekle*, Warszawa 1942.
- Krzewińska Anna, *Miejsca rozkoszne i miejsca straszne w tradycjach mitologiczno-religijnych, filozoficznych i literacko-retorycznych*, [w:] *Muzy i Hestia. Studia dedykowane Profesor Ludwice Ślękowej*, red. M. Cieński, J. Sokolski, Wrocław 1999.
- Morawiec Arkadiusz, *Literatura w lagrze, lager w literaturze: fakt, temat, metafora*, Łódź 2009.
- Oates Joyce Carol, *On Boxing*, New York 2006.
- Ruszkowska Sonia, *Każdemu własna śmierć. O przywracaniu podmiotowości ofiarom Zagłady*, Warszawa 2014.
- Scott David, *The Art of Aesthetics of Boxing*, Lincoln and London 2008.
- Wacquant Loïc, *Body & Soul: Notebooks of an Apprentice Boxer*, New York 2004.

²⁹ P. Wolski, *Albo bokser albo bandyta: etyczny obraz walczącego ciała w literaturze obozowej*, „Porównania” 2017, nr 2(21), s. 218.

Wolski Paweł, *Albo bokser albo bandyta: etyczny obraz walczącego ciała w literaturze obozowej*, „Porównania” 2017, nr 2(21), s. 215-223.

Wolski Paweł, *Boks w Auschwitz. Opór ciała*, [w:] *Adlojada. Biografia i świadectwo*, red. J. Brejda, D. Kacprzak, J. Madejski, B. M. Wolska, Szczecin 2014.

Wolski Paweł, *Eksces męskości. Narracje bokserskie w literaturze Zagłady*, „Teksty Drugie” 2015, nr 2, s. 180-202.

Ziębińska-Witek Anna, *Holocaust. Problemy przedstawienia*, Lublin 2005.

Z kręgu piekła. Z Seweryną Szmaglewską rozmawia Małgorzata Jarocka, „Argumenty” 1984, nr 52/53.